



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(392)

24. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 13 września 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Informacja Fundacji „Oświata Polska za Granicą” na temat głównych kierunków w działalności tej organizacji.
3. Informacja Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny na temat głównych kierunków w działalności tej organizacji.
4. Informacja Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” na temat głównych kierunków w działalności tej organizacji.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Witam wszystkie panie i wszystkich panów senatorów, naszych gości, przedstawicieli biur Senatu, z panem ministrem na czele.

Chciałbym państwa prosić... Mamy dzisiaj trzy bardzo istotne punkty. Zgodnie z przyjętą tradycją, ze zwyczajem poznajemy formy i sposoby działania oraz cele tych fundacji i stowarzyszeń, poprzez które Senat może oferować pomoc Polakom za granicą. Dzisiaj będą je przedstawiać, jak państwo wiecie, trzy ośrodki: Fundacja „Oświata Polska za Granicą”, Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny i stowarzyszenie „Pro-Akademia”.

Proszę państwa, jest taka sytuacja, że bracia Litwini zapraszają przedstawicieli Senatu na godzinę 19.00. W związku z tym prosiłbym, żebyśmy syntetycznie, powiedzmy, bez rozdrabiania się, bez niepotrzebnych drobiazgów... Ale jeśli będą potrzebne, to pytajmy, i państwa też wtedy poproszę o szczegółowe odpowiedzi.

Zanim przejdziemy do tych punktów... Jest jeszcze dodatkowy punkt, ponieważ pan minister, pan dyrektor mają już postanowienia naszych organów – i komisja będzie musiała to przegłosować – dotyczące dotacji dla Polaków za granicą. To omówilibyśmy ze sprawami różnymi.

Ale już teraz – bo może nasze grono się zmniejszy, jestem realistą i zakładam, że się nie powiększy do końca naszego zebrania – chcę państwu powiedzieć, że następne nasze spotkanie przewidujemy za dwa tygodnie w Pułtusk. Wyjechalibyśmy tam o godzinie 15.00. Tam pan prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zapewnia nam dogodne warunki, obrad i kolację na koniec. Mieliśmy to spotkanie dzisiaj odbyć – część państwa pewnie już miała tę wiadomość – ale niestety kwestie proceduralne u nas w Senacie są takie, że ani przewodniczący komisji, ani sam marszałek nie mógł podjąć decyzji, bo to musi być zaprotokołowane jako komisja wyjazdowa w Pułtusk. Był problem, bo to się wiąże z różnymi biurowymi sprawami, jak na przykład dieta dla sekretarza komisji. No, powiedziałem, że...

(Głos z sali: Pół.)

Czy nawet pół. Powiedziałem, że pokryję to sam, ale niestety nie można. Koszt autobusu byłby około 200 zł, i też, zakładając państwa zgodę, mówiłem, że pokryjemy to sami – ale nie, nie można. Chciałem się do marszałka Borusewicza zwrócić, ale, jak mi powiedziano, to jest problem zaprotokołowania, a to protokołowanie posiedzenia prezydium odbędzie się jutro lub pojutrze. Tak że chcę państwu też o tych arkanach naszej komisji powiedzieć.

Następna sprawa to jest kwestia wyjazdu do Grodna na 24 września. Liczyliśmy, że pojedzie pan senator Korfanty, ale jest chory i podobno zdrowia do tej pory nie odzyska, według złych prognoz. Pan senator Person, pan przewodniczący, też nie może pojechać. A więc gdyby byli chętni... No, jeśli nie będzie chętnych, to powiemy, że...

Panowie dwaj, a...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...to świetnie. Dobrze. Czyli już pani notuje, tak?

(Sekretarz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Małgorzata Tycińska: Tak.)

A teraz do Macedonii, 29 września, jedna osoba.

Czy ktoś z państwa mógłby pojechać?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan senator.

Pani Małgorzato, proszę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

Jest zaś taki problem, że pani senator Kurska ma teraz wyjazd na Wschód i miał jej towarzyszyć pan senator Piotrowicz, ale marszałek niestety pozwolił tylko pani senator jechać, nie dał przyzwolenia na wyjazd razem. Wiecie państwo, no cóż, ja mogę zadzwonić, ale wiem, że władza... No, może gdybyście sami państwo powiedzieli, że jest potrzeba reprezentowania we dwoje, udali się do niego z wizytą...

(Senator Anna Kurska: No, może lepiej żeby pan przewodniczący się za nami ujął.)

Ujmę się, ale spróbujcie... Weźmy marszałka w dwa ognie.

(Senator Anna Kurska: Bo wiem, że już załatwione są nawet bilety dla nas obojga.)

Tak, ale przyszła odmowa.

(Rozmowy na sali)

(Senator Anna Kurska: Kto... Marszałek Borusewicz?)

Borusewicz, tak.

To ja może spróbuję zatelefonować jutro, spotkać się i poprosić. Mamy rano posiedzenie konwentu, to spróbuję.

(Senator Anna Kurska: No, bardzo proszę.)

Ale spróbujcie i wy, bo ja być może, że tak powiem, podmulam tę sprawę, a wy spróbujcie państwo pójść razem. Myślę, że ulegnie takiej grupowej interwencji.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, pan marszałek Ziółkowski przesłał wszystkim państwu ustalenia związane z powodami usprawiedliwienia w wypadku nieobecności w czasie posiedzeń komisji. I prosił mnie... Szczególnie do mnie się zwrócił – bo pytałem o to innych przewodniczących, ale nie uzyskałem odpowiedzi – no, dlatego że u nas to jest jakoś tak zbyt łagodnie traktowane. A więc tylko choroba, konieczność opieki nad chorym, wyjazd zagraniczny, ale akceptowany przez marszałka, a nie inny, urlop udzielony przez Prezydium Senatu może być usprawiedliwieniem, i inne ważne przeszkody, ale wtedy indywidualnie musi to rozstrzygnąć marszałek Ziółkowski. W innych wypadkach... Nawet urlop... Ja mówiłem, że w wakacje było wiele takich wypadków, bo przecież wyjazdy rodzinne zamawiało się wcześniej. Tym razem to, że tak powiem, przeszło, ale później tak już podobno nie będzie. I mamy... Ja zostałem zobowiązany

do tego, żebym był tutaj bardziej zdecydowany, stanowczy i tych okoliczności łagodzących, których nie wymieniono, nie brał pod uwagę. No cóż, każda władza od Boga pochodzi, i trzeba będzie się jej podporządkować.

To tyle, co mogę państwu powiedzieć. Proszę o podpisywanie... Marszałek Ziółkowski podpowiedział mi jeszcze, że gdyby ktoś miał jakieś usprawiedliwiające sytuacje z pogranicza, to niech poprosi marszałka o zwolnienie, o urlop na ten czas, na ten wyjazd. To tyle.

Przechodzimy do porządku obrad.

Będę prosił... Pana ministra, prawda?

(Głos z sali: Tak.)

Pan to łaskawie zechce zreferować, proszę bardzo.

(Rozmowy na sali)

Może zaczniemy od tego, a później zrobimy głosowanie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może później głosowanie zrobimy, tak żebyśmy już to zreferowali.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No dobrze, ale może najpierw spróbujemy... Tak, zrobimy głosowanie na końcu, gdy państwo już się dowiedzą, jakie tutaj są sprawy.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski: Możemy, Panie Przewodniczący?)

Jak najbardziej, proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Zespół Finansów Polonijnych, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, na posiedzeniu 11 września 2006 r. rozpatrzył wnioski o zlecenie zadań państwowych o charakterze programowym i przyznanie dotacji na ich wykonanie. Zespół rozpatrzył dwanaście wniosków, z których pięć z przyczyn formalnych zostało odrzuconych. Jeżeli chodzi o te wnioski...

(Głos z sali: Ale ze względów formalnych.)

Tak, tak, one nie spełniały wymogów stawianych wnioskowi.

Wnioskodawcy w swoich wnioskach wystąpili o kwotę 783 tysięcy 771 zł, natomiast zespół po rozpatrzeniu tych wniosków zaproponował dotację w wysokości 299 tysięcy 441 zł.

O szczegółowe omówienie wniosków poproszę pana dyrektora.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący!

Zanim rozpocznę omawianie wniosków, poinformuję Wysoką Komisję, iż przystępując do procedowania, Prezydium Senatu dysponuje kwotą 406 tysięcy 834 zł do końca roku, przy czym całość tej kwoty obejmuje wydatki na zadania programowe, jeśli chodzi bowiem o zadania inwestycyjne, to już po poprzednim posiedzeniu komisji i prezydium wszystkie środki zostały rozdysponowane. W związku z tym od razu poin-

formuję, że gdyby Wysoka Komisja podzieliła stanowisko zespołu i wydalibyśmy tę kwotę, o której mówił pan minister, a więc kwotę 299 tysięcy 441 zł, to pozostałoby ponad 100 tysięcy zł do dyspozycji prezydium i komisji do końca roku 2006. To tyle, jeśli chodzi o informacje ogólne.

Jeśli zaś chodzi o...

Aha, jest jeszcze taka informacja, że do poniedziałku, czyli do dnia rozpatrywania przez zespół wniosków, wpłynęło dwadzieścia pięć wniosków, z czego zespół zajął się siedemnastoma, a więc na dzień dzisiejszy osiem wniosków jeszcze oczekuje na rozpatrzenie. Wnioski te wpłynęły zbyt późno, żeby można było je wprowadzić na to posiedzenie, bądź były dotknięte wadami, tak więc zgodnie z procedurą zwróciliśmy się do jednostek ze wskazaniem wad i odpowiednim terminem na uzupełnienie, i ten termin jeszcze nie upłynął.

Teraz przechodzę do poszczególnych wniosków. Otóż sytuacja wygląda następująco.

Pierwsze dwa wnioski są to wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pierwszy wniosek dotyczy konferencji poświęconej siedemdziesiątej rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu i opiewa on na kwotę 36 tysięcy 206 zł.

Przypomnę Wysokiej Komisji, że ten wniosek był już przedmiotem obrad zarówno komisji, jak i prezydium na jednym z poprzednich posiedzeń. Przy czym wówczas stowarzyszenie proponowało, aby konferencja ta odbyła się zarówno na Ukrainie w Żytomierzu, jak i w Polsce w Pułtusku, i kwota wówczas była mniej więcej dwukrotnie wyższa. Ponieważ Prezydium Senatu, jak również, o ile dobrze pamiętam, komisja zaproponowały, aby Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zdecydowało się na jedną z konferencji, bądź w Polsce, bądź w Żytomierzu, o nieco ograniczonym zasięgu, stowarzyszenie, składając ten wniosek, zaproponowało, aby zorganizować tę konferencję w Żytomierzu, a więc w miejscu na Ukrainie, skąd odbyło się najwięcej deportacji do Kazachstanu. Ta konferencja ma być połączona z wmurowaniem tam tablicy pamiątkowej.

Zespół proponuje przyznać kwotę 25 tysięcy 862 zł. Kwota ta ma obejmować koszty bezpośrednie, koszty przelotu, koszty przejazdu, noclegi, wyżywienie i wydanie materiałów pokonferencyjnych oraz opracowanie tablicy pamiątkowej, zwrot kosztów podróży oraz koszty organizacyjne. Zespół proponuje obniżyć tę kwotę dlatego, iż wydaje nam się, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, kalkulując koszty, podało wyższą cenę biletów, a po sprawdzeniu w kasach LOT okazało się, że bilety lotnicze dla sześciu osób na Ukrainę są tańsze, i stąd po przeliczeniu według obowiązujących cen wyszła kwota 25 tysięcy 862 zł.

Drugi wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dotyczy dofinansowania działalności Biblioteki Polskiej w Paryżu. Ten wniosek i ta kwestia również były już wstępnie omawiane. Rzeczywiście sytuacja prawna Biblioteki Polskiej w Paryżu jest dosyć mocno skomplikowana i postępowanie przed sądami francuskimi wciąż się toczy. Tak więc, ponieważ wniosek ten dotyczy kwoty 285 tysięcy 835 zł, a więc dosyć znacznej, i stan prawny biblioteki jest dalej niejasny... Z informacji, jakie otrzymaliśmy z placówki polskiej w Paryżu, wynika, że w przyszłym tygodniu sąd francuski drugiej instancji, sąd apelacyjny, będzie rozpatrywał odwołanie dwóch podmiotów, dotyczące własności biblioteki, ponieważ – przypominam – toczy się spór pomiędzy Towarzystwem Historyczno-Literackim w Paryżu a Polską Akademią Umiejętności

z Krakowa i ten spór zawisł przed sądami francuskimi. Tak więc apelacja ma być rozpatrywana w przyszłym tygodniu. I w związku z tym, że środków jest tak mało, a wniosek jest tak kosztowny, zespół proponuje przyznanie środków w wysokości 75 tysięcy 870 zł na dwie pozycje: konserwację rycin stanowiących część kolekcji kartograficznej, to jest trzydziestu eksponatów, na kwotę 25 tysięcy 515 zł i konserwację księgi pamiątkowej z 1934 r. ofiarowanej Rogerowi Raczyńskiemu oraz dyplomu pergaminowego z 1937 r. przyznanego Oldze Boznańskiej na kwotę 40 tysięcy 500 zł. Pozostałe pozycje zespół proponuje rozpatrzeć negatywnie ze względu na to, że są to propozycje o charakterze inwestycyjnym, a środków na te cele już nie ma.

Następny wniosek jest to wniosek Caritas Polska w Warszawie. Jest on związany z klęską powodzi, jaka nawiedziła tereny w Rumunii zamieszkałe przez mniejszość polską. Wniosek ten został złożony w wyniku interwencji ambasadora Rzeczypospolitej w Rumunii oraz innych sygnałów, które dochodziły ze strony polskiej, dotyczących mniejszości polskiej. Z tych informacji wiemy, że w wyniku tej powodzi zostało poważnie uszkodzonych dwadzieścia pięć gospodarstw domowych i są to wszystkie bez wyjątku gospodarstwa zamieszkałe przez mniejszość polską. W związku z tym, że Caritas ten wniosek również bardzo mocno rozbudował i, z tego co wiemy, władze rumuńskie przeznaczyły 50 tysięcy dolarów na usuwanie skutków powodzi właśnie na tych terenach, proponujemy ograniczyć wniosek Caritasu i przyznać kwotę 75 tysięcy zł na pozycję „remont mieszkań”, na zakup cementu, farby, drewna i stolarki dla tych dwudziestu pięciu gospodarstw domowych.

Przy okazji, jeśli państwo pozwolą, omówię od razu wniosek, który znajduje się w tej żółtej czy pomarańczowej książeczce, to jest wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, który nazywa się „Pomoc dla Nowego Sołońca”, na kwotę 30 tysięcy zł. To również jest wniosek, który dotyczy sytuacji mniejszości polskiej w Rumunii po powodzi. I tutaj Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” proponuje wypłacenie jednorazowych zapomóg losowych uszkodzonym w wyniku powodzi dwudziestu pięciu rodzinom. No, z prostej kalkulacji wynika, że po około 1 tysiąca zł polskich na jedno gospodarstwo domowe.

Reasumując, oba te wnioski niejako się uzupełniają. Wniosek Caritasu na kwotę 75 tysięcy zł – taka jest propozycja zespołu – zabezpieczyłby elementy potrzebne do remontu, a więc cement, farby, drewno i stolarkę okienną, a ponieważ wiemy, że w tych gospodarstwach domowych zniszczeniu uległy sprzęty gospodarstwa domowego, takie jak lodówki, pralki i różnego rodzaju inny sprzęt, to ta kwota około 1 tysiąca zł polskich dla jednego gospodarstwa domowego pozwoliłaby w jakiś tam sposób odtworzyć to mienie.

Następny wniosek jest to wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i dotyczy on Chrześcijańskich Dni Młodzieży w Szumsku na Litwie. Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na to, że jest to wniosek będący refundacją, ponieważ te Chrześcijańskie Dni Młodzieży już się odbyły. Wniosek został złożony dosyć późno, co wynikało z pewnych trudności organizacyjnych zarówno po stronie litewskiej, jak i po stronie polskiej, może bardziej po stronie litewskiej niż po stronie polskiej. Mamy informację, iż było tam około pięciuset uczestników. W związku z tym, że wniosek opiewa na kwotę 104 tysięcy 165 zł, biorąc pod uwagę ograniczone środki, jakimi dysponuje Senat, i to, że jest to refundacja, a więc tak naprawdę dowiemy się, ilu było uczestników, dopiero po zbadaniu rachunków, zespół proponuje przyznanie 57 tysię-

cy zł na pozycję: dofinansowanie wyżywienia dla pięciuset uczestników przez trzy dni – 20 zł na osobodzień – i dofinansowanie zakwaterowania dla pięciuset uczestników przez trzy dni – 13 zł na osobodzień. To daje kwotę 57 tysięcy zł.

Następny wniosek, również złożony przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dotyczy zmian przeznaczenia dotacji. Otóż w tym wniosku mamy do czynienia z taką sytuacją, iż Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” przedstawia cztery zadania, które z różnych przyczyn nie mogły zostać wykonane. Dotyczy to Ukrainy, Rosji, Litwy i jeszcze raz Ukrainy. W związku z tym uwalnia się kwota około 39 tysięcy zł. Na to miejsce Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” proponuje inne zadania, które znajdują się w tabeli na stronie czterdziestej piątej w tej żółtej książce, to jest na Ukrainie dofinansowanie wyjazdu do Polski w związku z wizytą Benedykta XVI, dofinansowanie obchodów dwudziestopięciolecia działalności twórczej zespołu „Wileńszczyzna”, dofinansowanie nagrody w konkursie polskiej piosenki w Rydze dla klubu „Polonez”, dofinansowanie zespołu „Syberyjski Krakowiak” z Abakanu w związku z wyjazdem z koncertami do Orenburga, zakup dwóch książek – Heleny Pasierbskiej i Agnieszki Karaś.

Zespół po wnikliwej analizie tego wniosku i możliwości Senatu proponuje przyznać dotację na pierwsze cztery pozycje, a więc na dofinansowanie tego wyjazdu, obchody dwudziestopięciolecia, nagrodę i dofinansowanie zespołu, oraz odłożyć wniosek, czyli nie rozpatrywać go teraz pozytywnie, o zakup książek, w związku z przyjętymi przez Senat priorytetami, i przyznać, biorąc pod uwagę całokształt, na tę pozycję kwotę 35 tysięcy 290 zł. A więc jeszcze kilka złotych się uwolni i wróci do wspólnej puli.

Następne dwa wnioski Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” dotyczą pomocy dla szkółek sobotnio-niedzielnych odpowiednio w Wojstomiu i w Łazdunach. To również są wnioski zamienne, które wynikają z tego, iż inne zadania tej fundacji w innych miejscowościach – w Kijowie i w Oszmianach, o ile dobrze pamiętam – nie mogą być zrealizowane – w Morgoniach, przepraszam. Tak więc zespół proponuje przyznać 11 tysięcy zł na pomoc dla szkoły sobotnio-niedzielnej w Wojstomiu i 8 tysięcy 400 zł na pomoc dla szkoły sobotnio-niedzielnej w Łazdunach. Tutaj chodzi o sfinansowanie wypoczynku dzieci z tej szkoły.

Kolejny wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” również dotyczy zmiany przeznaczenia dotacji. Fundacja w uzasadnieniach proponuje rezygnację z pewnych części zadań, które nie mogą zostać wykonane, a proponuje przeznaczenie tej dotacji na inne pozycje. Przy czym, jeśli państwo spojrzą na ten wniosek na stronie siedemdziesiątej szóstej, fundacja wycofała jedną z pozycji – wileńska szkoła technologii, biznesu i rolnictwa, dofinansowanie uczestnictwa ośmiu osób w seminarium naukowym na Ukrainie, na kwotę 13 tysięcy 800 zł. Fundacja zrezygnowała z tego zadania. Tak więc po analizie zespół proponuje przyznać kwotę 12 tysięcy zł na te inne zadania.

Kolejne zadanie dotyczy Fundacji Kresowej „Semper Fidelis” we Wrocławiu. Zadanie to nazywa się: plener malarski Lwów – Karpacz. To zadanie jest już od wielu lat finansowane przez Senat. Proponujemy przyznać kwotę 5 tysięcy 700 zł na koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników...

(Głos z sali: I przejazdu.)

...i przejazdu. I tu, i tu. Kwota jest tak niewielka, że proponujemy uwzględnić to zadanie.

Następny wniosek jest to wniosek Caritasu Diecezji Kieleckiej o dofinansowanie kolonii dla dzieci polonijnych na kwotę 30 tysięcy zł. Są to dzieci z Kazachstanu. Rozpatrywaliśmy ten wniosek i uzyskał on aprobatę zespołu, ponieważ nastąpiły trudności z wyjazdem tych dzieci. Są to dzieci z Kazachstanu, i ponieważ odległość jest spora, one tak rzadko mają okazję przebywać w Polsce. W związku z tym proponujemy przyznać 30 tysięcy zł na wypoczynek tych dzieci.

I ostatni wniosek, jaki został do rozpatrzenia, jest to wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”: obchody siedemdziesięciolecia deportacji Polaków z Ukrainy i Białorusi do Kazachstanu. We wniosku tym chodzi głównie o sfinansowanie pobytu zespołu Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej na tournée po Kazachstanie w związku z obchodami tych rocznic, to jest pokrycie kosztu wynajęcia autokaru w Kazachstanie, umożliwiającego przejazd, i noclegów członków zespołu. Biorąc pod uwagę dość kruchą sytuację finansową oraz to, że było to już rozpatrywane na jednym z posiedzeń i prezydium wypowiedziało się, że gdyby była delegacja Senatu i leciała do Kazachstanu na te obchody, to wówczas znalazłoby się miejsce w samolocie specjalnym i dla tego zespołu, no ale ta wizyta w Kazachstanie pana marszałka i przedstawicieli Senatu została odwołana w związku z innymi zajęciami, zespół proponuje ten wniosek odrzucić.

Reasumując, jak pan minister wcześniej poinformował, zespół proponuje wydać kwotę 299 tysięcy 441 zł na te omówione przeze mnie zadania, co powoduje, że jeszcze ponad 100 tysięcy zł pozostaje do dyspozycji komisji i Wysokiego Prezydium. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Jak państwo widzicie, jest wiele nierozpatrzonych spraw z tego względu, że są one ułomne w sensie formalnym. Dlatego nie będziemy nad nimi się zastanawiać, dopóki nie zostaną uzupełnione formalne elementy związane z tymi wnioskami.

Czy ktoś z panów senatorów chciałby zabrać głos w odniesieniu do tego, co obaj mówcy przedstawili?

Skoro nie, bo nie dostrzegłem zgłoszeń, to pozwolicie państwo, że przyjmę, iż rozumiemy w pełni zasadność wniosków przedstawionych przez pana ministra i pana dyrektora. Głosowanie odbędziemy na koniec, po zakończeniu spotkania z naszymi gośćmi.

A teraz poproszę przedstawicieli Fundacji – jak mamy w piśmie podane – „Oświata Polska za Granicą”.

Kto z państwa by mógł to zreferować?

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Fundacji „Oświata Polska za Granicą”

Anna Michalska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Anna Michalska, jestem założycielem i członkiem zarządu Fundacji „Oświata Polska za Granicą”.

Pozwoliliśmy sobie przygotować dla państwa skrócony materiał dotyczący naszych działań od początku powstania.

Nasza fundacja działa od 1991 r., a więc już dość długo. Jest fundacją prywatną, założoną przez trzy osoby: przeze mnie, przez obecnego tu kolegę Jacka Giebułtowicza i kolegę Tomasza Wełnickiego. Wszyscy jesteśmy członkami zarządu tej fundacji, wywodzimy się ze środowiska mediów katolickich, pracowaliśmy razem w „Przeglądzie Katolickim”, no i kiedy sprzyjające czasy pozwoliły, powołaliśmy naszą fundację. Do tej pory jest to ciągle instytucja mała, jak się nam wydaje, bardzo prężna, organizacyjnie sprawna, i przez te wszystkie lata sporo rzeczy udało nam się zrobić.

Od początku nasza siedziba mieści się w gmachu należącym do sekretariatu Episkopatu Polski. Bliskość kościelnych instytucji zajmujących się Wschodem, które się tam mieszczą, pozwala nam na bardzo bliskie kontakty z duszpasterzami pracującymi na Wschodzie i dzięki temu mamy rzeczywisty obraz ich potrzeb, ich możliwości, ich działań, jakie tam wykonują. Dużą wagę przywiązujemy do wspierania działań oświatowych, jakie duszpasterze polscy na Wschodzie wykonują, zwłaszcza że w bardzo wielu miejscach to kościół jest tym jedynym centrum polskości i nauka języka polskiego prowadzona przy okazji katechizacji czy nawet niezależnie od niej jest rzeczywiście jedyną szansą podtrzymywania polskich tradycji.

Nasza fundacja zajmuje się głównie niesieniem pomocy ośrodkom oświatowym w każdej formie ich istnienia. To jest pomoc dla szkół formalnie istniejących, szkółek sobotnich, przyparafialnych, klubów, bibliotek, stowarzyszeń, przedszkoli polskich, które też w wielu miejscach istnieją, a często środowisk zupełnie nieformalnych, po prostu grup ludzi, którzy złączeni wspólnym pochodzeniem usiłują jakieś działania na rzecz utrzymania polskości prowadzić, i tym środowiskom także staramy się pomagać.

Prowadzimy trzy główne programy, które w zasadzie od początku istnienia naszej fundacji się toczą. Jest to program zaopatrzenia w prasę polską, nazwany programem bezpłatnej prenumeraty prasy polskiej dla Polaków na Wschodzie, program zaopatrzenia szkół w pomoce szkolne oraz program uzupełniania księgozbiorów w bibliotekach polskich za granicą. Może parę słów o tych programach państwu powiem.

Program bezpłatnej prenumeraty prasy jest prowadzony już od piętnastu lat, więc myślę, że to jest jeden z najdłużej prowadzonych, systematycznie i bez przerw, takich programów. Polega on na tym, że, nazwijmy to ogólnie, instytucje polskie na Wschodzie, to znaczy zarówno szkoły, jak i przedszkola, parafie, kluby, stowarzyszenia, biblioteki, mogą zamówić u nas prasę i ta prasa systematycznie, bezpłatnie dociera do nich pocztą. W dawnych, dobrych czasach to było dwa razy w miesiącu, teraz jest nieco rzadziej, ale w każdym razie systematycznie do nich dociera. W dawnych czasach udawało nam się tę prasę kupować niemal w całości, obecnie środków jest znacznie mniej, więc zdobywamy tę prasę ze zwrotów. I dzięki wydawcom, zarówno tym dużym, powiedzmy, światowym koncernom, jak i małym, zupełnie prywatnym wydawcom, którzy wydają jeden tytuł, często zupełnie prywatnym osobom, wydawnictwom kościelnym, tej prasy udaje nam się sporo gromadzić. Obecnie dociera ona do blisko pięciuset ośrodków, nazwijmy to ogólnie, w dawnych krajach socjalistycznych, krajach powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego, w Rumunii, w Bułgarii, w Jugosławii, w Czechach, wszędzie tam, gdzie są te ośrodki polskie, które mają, no, jakiś instytucjonalny charakter, bo my nie zaopatrujemy osób prywatnych, tylko właśnie jakieś większe skupiska. Główne założenie programu jest takie, że osoby te mogą zamówić taki rodzaj prasy, jaki jest im potrzebny – czy to jest prasa dziecięca, czy kolorowa, czy młodzieżowa, czy religijna – i my staramy się w miarę naszych możliwo-

ści te ich oczekiwania spełniać. Jedyne wymaganie, jakie stawiamy, to takie, aby odbiór tej prasy był systematycznie potwierdzany, bo to nam daje taką świadomość, że jest ona tym ludziom rzeczywiście potrzebna. Oni, no, przynajmniej tyle zrobią, że potwierdzą odbiór, ale przy okazji udaje nam się wiele potrzeb tych środowisk rozpoznać. Oni często piszą, że mają już prasę, ale chcieliby na przykład dostać podręczniki czy jakąś literaturę, czy że potrzebne im są kasety, na przykład kasety wideo czy jakieś nagrania pieśni, i dzięki temu możemy rozmaite, różne inne działania podejmować, często we współpracy z Senatem.

Na marginesie tego materiału, który przygotowaliśmy, jest wybór listów, które otrzymujemy właśnie w ramach potwierdzeń odbioru prasy. To często są naprawdę bardzo wzruszające historie. Ludzie opisują swoje działania na wsi, a czasem po prostu piszą, do kogo ta prasa dociera, co jest dzięki niej możliwe. Ona trafia również do środowisk uniwersyteckich, i to pozwala na jakieś zainteresowanie inteligencji zarówno polskiej, jak i tej miejscowej, która by się chciała z prasą polską zapoznać. Często w tych naprawdę oddalonych miejscach to jest jedyny kontakt z żywym polskim słowem, bo tam nie dociera już ani polskie radio, ani telewizja, a poza tym ci ludzie, no, rzadko mają szansę przyjeżdżania do Polski, więc naprawdę takie bieżące polskie czasopisma – bo nawet jeżeli one mają dwa tygodnie czy trzy tygodnie opóźnienia, to mimo wszystko to są bieżące polskie czasopisma – bardzo dużo im dają. Rocznie to jest około 16 t prasy – to są naprawdę znaczące ilości.

Kolejnym programem, który też systematycznie prowadzimy, jest program zaopatrzenia szkół w podręczniki i pomoce szkolne. I tu współpracujemy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, które zleca nam techniczną czynność ekspedycji podręczników dla nauczycieli polskich pracujących na Wschodzie – to są nauczyciele wysłani przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. Ale także sami staramy się zdobywać te podręczniki i często dzięki jakimś nieformalnym kontaktom z wydawcami udaje się tego naprawdę sporo zgromadzić. My przykładamy dużą wagę do tego, żeby to były podręczniki nowe, kompletne, bo to jednak ma duże znaczenie, co te małe dzieci biorą do ręki i że to nie jest jakiś zgrzebny, już nieco poźółkły, porysowany podręcznik, tylko zupełnie nowa książka, bardzo zachęcająca do nauki, do zapoznania się... To wydaje nam się bardzo ważne. Rozpowszechniliśmy już ponad trzydzieści pięć tysięcy podręczników do zajęć przedszkolnych i nauczania początkowego, bo tutaj mamy największe możliwości, oraz duże ilości wszelkiego rodzaju innych pomocy szkolnych: atlasów, gier edukacyjnych, zeszytów itd.

Trzeci program, którym się zajmujemy, to jest program uzupełniania księgozbiorów polskich w bibliotekach na obczyźnie. Rozpoczęliśmy go w 2000 r. we współpracy z Biblioteką Narodową. Korzystając z dotacji Biblioteki Narodowej i z dotacji senackiej, udało nam się zgromadzić też bardzo wiele cennych książek – to były zakupy na kwotę ponad 130 tysięcy zł. Skierowaliśmy to wtedy do czterdziestu pięciu bibliotek, bardzo konkretnie wybranych. To były takie tytuły – zrobiliśmy wcześniej rozeznanie, co jest tam naprawdę potrzebne – jak najnowsze encyklopedie, słowniki, wydawnictwa popularyzujące Polskę. Wydaje nam się, że to była naprawdę cenna rzecz.

Przy tej okazji prowadzimy również program uzupełniania zbiorów filmowych, wideo czy dvd, ponieważ sporo tych ośrodków dostało jako dar od Senatu telewizory oraz magnetowidy – sami zresztą część tych rzeczy organizowaliśmy – i nawet jeżeli jakiś ośrodek miał swoje zbiory, to one dość szybko się wyczerpały, no bo ile razy

można oglądać jeden film. A więc wydało nam się sensowne przyczynić się do dalszego korzystania z tego sprzętu, stąd właśnie pomysł, żeby systematycznie uzupełniać te wideoteki – to są najczęściej ekranizacje najlepszych polskich powieści czy klasyki światowej, najlepsze polskie filmy, i one naprawdę cieszą się bardzo dużym wzięciem.

Od 1998 r. systematycznie współpracujemy z Kancelarią Senatu i z Senatem. Wydaje nam się, że robimy to dobrze. No, w zeszły piątek zakończyła się kontrola Kancelarii Senatu w naszej fundacji, dotycząca wykorzystania środków w 2005 r. No, z protokołu, który podpisaliśmy, wynika, że kontrolerzy nie mieli żadnych zastrzeżeń, no więc myślę, że i nasze rozliczenia, i sprawozdania merytoryczne zostały przeprowadzone dobrze. Część działań dotyczących współpracy z Senatem to są nasze programy autorskie, te, o których mówiliśmy i które Senat też w znacznej mierze finansuje, część to są zadania zlecone bezpośrednio przez Kancelarię Senatu. Ta nasza pomoc... czy też pomoc Senatu przez nas organizowana dociera już do ponad trzydziestu krajów – od Australii poprzez Bliski Wschód, właściwie wszystkie kraje europejskie, aż do Argentyny, Kanady i wielu innych krajów.

Na końcu dołączyliśmy dla państwa zestawienie zadań senackich, które realizowaliśmy. Tam są kwoty, najważniejsze działania – niektóre są systematyczne, inne tylko jednorazowe... Bardzo prosimy o zapoznanie się z tym. To wszystko. Dziękuję.

Gdybyście państwo mieli jakieś pytania, to chętnie będziemy odpowiadać.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Przewodnicząca, Panie Przewodniczący, może później zrobimy dyskusję, a poprosimy jeszcze... Będzie tak troszkę komparatystycznie, porównawczo, gdy usłyszymy informację Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny.

Kto będzie mówił?

(*Koordynator Programów w Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny Marina Sebastianowicz: Ja.*)

Proszę bardzo.

Koordynator Programów w Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny Marina Sebastianowicz:

Dzień dobry państwu.

Nazywam się Marina Sebastianowicz i jestem przedstawicielem Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny, a także koordynatorem programów fundacji.

Fundacja została założona w 2001 r. Jesteśmy bardzo małą organizacją i, jak już sama nazwa wskazuje, zajmujemy się niesieniem pomocy właśnie tym najmniejszym, czyli dzieciom. Siedzibę mamy w Białymstoku, ale mamy także warmińsko-mazurski oddział fundacji, który się nazywa „Dom Polonii” i znajduje się w Żytkiejmach.

Może przejdę do celów statutowych fundacji. Po pierwsze, jest to udzielanie pomocy materialnej i niematerialnej dzieciom polskiego pochodzenia z Republiki Białoruś. Po drugie, jest to organizacja integracyjnego letniego i zimowego wypoczynku dla dzieci polskiego pochodzących z Republiki Białoruś oraz dzieci z polskich domów dziecka i placówek opieki społecznej. Po trzecie, jest to skupianie wokół idei fundacji osób w kraju i za granicą. Zasady i formy oraz zakres działalności statutowej to między inny-

mi organizowanie i finansowanie zbiórek i imprez publicznych, współpraca z podmiotami gospodarczymi – mamy ponad pięciuset darczyńców w kraju i za granicą – działalność propagatorska, informacyjna i wydawnicza w zakresie pomocy dzieciom polskiego pochodzenia z Republiki Białoruś. Wydajemy książki i broszury w języku polskim, prowadzimy serwisy internetowe www.fundacja.sos.pl i www.bialorus.pl, tworzymy i prowadzimy finansowanie placówek o charakterze wypoczynkowo-rekreacyjnym, zwanych domami Polonii.

Jak wspominałam wcześniej, taki dom Polonii mamy w Żytkiejmach, on działa tylko przez sześć miesięcy w roku – mówię „tylko”, dlatego że fundacja niestety nie posiada większych środków, tak żeby ten ośrodek działał przez cały rok.

Wspieramy oświatę polską na Białorusi, między innymi przez międzyszkolną wymianę i pobyty śródroczne uczniów – co najmniej dziesięć wymian w ciągu roku. Organizujemy olimpiady przedmiotowe, i tu właśnie wspieramy Polską Macierz Szkolną na Białorusi, która się tym zajmuje. Fundacja organizuje warsztaty, kursy dla dzieci, praktyki pedagogiczne dla nauczycieli – warsztaty i praktyki są prowadzone i organizowane właśnie w Domu Polonii w Żytkiejmach – zajmuje się zakupem i dystrybucją lektur szkolnych, podręczników – w 2006 r. przekazaliśmy już dziesięć tysięcy egzemplarzy – organizuje konferencje naukowe i popularnonaukowe poświęcone oświacie – z Polską Macierzą Szkolną „Polesie” w Brześciu współpracujemy już czwarty rok i udaje nam się przeprowadzać te konferencje. Fundacja ponadto wpiera kulturę polską na Białorusi, między innymi przez organizowanie przeglądów polskiej sztuki – twórcy ludowi i zespoły przyjeżdżają na Dni Kultury Kresowej, które są organizowane w Białymstoku – no i także występów twórców i zespołów polonijnych w Polsce.

Jeżeli chodzi o realizację celów statutowych, to w tym roku zostało zorganizowanych sześć dwutygodniowych turnusów rekreacyjno-edukacyjnych dla dwustu czterdziściora dzieci z Białorusi i z Polski – od czerwca do sierpnia 2006 r. Od początku zaś naszej działalności, w latach 2001–2005, było u nas już ponad tysiąc dzieci. Wypoczynek letni i zimowy jest taką najważniejszą sprawą, dlatego że dla dzieci polskiego pochodzenia jest to czasami jedyna szansa, żeby wyjechać do Polski, w ogóle na jakikolwiek wypoczynek. One są strasznie wdzięczne i strasznie się cieszą z każdej pomocy.

Przeprowadzenie akcji „Podarujmy dzieciom święta” to druga potężna akcja – paczki z artykułami spożywczymi, ubraniami, czapkami, artykułami szkolnymi, przemysłowymi. W tym roku udało nam się zorganizować osiem tysięcy paczek, natomiast od początku naszej działalności już blisko trzydzieści pięć tysięcy paczek. Następnie kontynuacja akcji „Polska książka – polskim bibliotekom” – ponad dwa i pół tysiąca przekazanych egzemplarzy w 2006 r. Ponadto fundacja organizuje przekazywanie organizacjom, bibliotekom polskich czasopism, i to jest stałe przekazywanie – dwieście egzemplarzy miesięcznie. Zorganizowała też akcję ratowania zdrowia, życia dzieci – udało nam się uratować piętnaścioro dzieci – wspomaga rehabilitację Piotrusia Zmirowskiego, sześciolatek z zespołem Dandy-Walkera z Dorgunia, finansuje leczenie Roberta Tawrela z Grodna z chorobą nowotworową, z narastającymi brodawczakami krtani, oraz dzieci z polskiej szkoły w Grodnie, które są chore na białaczkę. Rodzice tych dzieci często zwracają się do naszej organizacji o pomoc i rzeczywiście tę pomoc uzyskują. Fundacja sprawuje patronat nad Festiwałem Twórczości Przedszkolaków w Grodnie, imprezą coroczną. Jest też patronat nad imprezami tygodnia pamięci Elizy

Orzeszkowej na Grodzieńszczyźnie 2006 r. Współorganizacja „Dni Kultury Kresowej” w Białymstoku. Pomagamy organizować je wraz z Towarzystwem Przyjaciół Grodna i Wilna. Pomoc organizacjom młodzieżowym z Białorusi: Towarzystwu Młodej Polonii przy Związku Polaków na Białorusi i Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie. Patronat nad konkursem „Dzieje Polski w Grodnie”. Patronat nad konkursem „Nauczyciel Roku”. Organizacja pomocy stypendialnej osobom polskiego pochodzenia z Białorusi studiującym na uczelniach wyższych w województwie podlaskim. Jeżeli chodzi o rok 2005, to w programie stypendialnym było dwadzieścia osób. W pierwszym półroczu 2006 r. było już dwadzieścia pięć osób w programie stypendialnym. Akcje pomocy humanitarnej dla tysiąca dwustu rodzin z terenów objętych ubóstwem i bezrobociem w latach 2003–2006. Tę akcję udaje nam się przeprowadzać właśnie dzięki współudziałowi finansowemu Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja wyjazdów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży polskiej z Białorusi, między innymi „Śladami wielkich Polaków – Tadeusz Rejtan”, wycieczka Kanałem Augustowskim, wycieczka i spotkanie integracyjne w Mińsku oraz wycieczki dla dwudziestu szkół pod tytułem „Spotkania nad Świtezią”. Również tu chciałabym podkreślić bardzo ważną rzecz – współudział finansowy Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej. Akcja „Dzień Dziecka” na Białorusi. Właściwie to już po raz szósty mogliśmy dzięki współudziałowi Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej dotrzeć do polskich placówek, do najmniejszych dzieci z paczkami i z prezentami.

Chciałabym przejść do pktu 5. Chodzi między innymi o porównanie metod działania przed i po szóstym zjeździe, gdy sytuacja Polaków na Białorusi uległa zmianie. Ta pomoc, którą niesiemy na Białoruś właściwie od początku działalności naszej fundacji nie była rzeczą łatwą. Zawsze były jakieś utrudnienia. Po szóstym zjeździe i później już po wyborach prezydenckich nastąpiła troszeczkę dezorganizacja, dezorientacja ludności, ludzi z Białorusi...

(Brak nagrania)

**Koordinator Programów
w Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny
Marina Sebastianowicz:**

Trzecią taką rzeczą jest to, że członkowie zarządu fundacji, prezes Piotr Janowski, nie mogą wjechać na teren Republiki Białoruś. Prezes ze względu na duże zaangażowanie w przeprowadzeniu szóstego zjazdu Stowarzyszenia Związków Polaków na Białorusi. W przypadku wiceprezesa Rafała Cierniaka chodzi po prostu o odmowę wydania wizy.

Reasumując, chciałabym podkreślić ogromną rolę wolontariuszy. To są najczęściej osoby polskiego pochodzenia właśnie z Republiki Białorusi, którzy studiuja tu w Polsce. Gdy wyjeżdżają do domów, po prostu prosimy ich o przywożenie książek, leków, czasami nawet pieniędzy. W ten właśnie sposób pomoc jest niesiona praktycznie na bieżąco...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo za uwagę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Mikrofon.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Mikrofon... No co ja zrobię, że ja nigdy nie używałem go za wiele?

Może poprosiłbym przedstawicieli stowarzyszenia „Pro-Akademia” o przedstawienie swoich uwag.

Prezes Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia”

Ewa Kochańska:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nazywam się Ewa Kochańska. Jestem prezesem Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” z Łodzi. Jesteśmy organizacją, która 22 kwietnia świętowała dziesiątą rocznicę powstania, a zatem trochę już doświadczeń zebraliśmy. Zajmujemy się głównie wspieraniem rozwoju przedsiębiorczości. Na początku naszej działalności, kiedy skoncentrowaliśmy się na promocji polskiego eksportu i kiedy dużo podróżowaliśmy, okazało się, że wszędzie w świecie, gdzie się pojawialiśmy z misjami gospodarczymi, pojawiali się obok Polacy, pojawiała się Polonia. Mamy możliwość porównania sytuacji Polonii w różnych krajach. Warto dostrzegać różnice i warto zauważyć w Polonii coś więcej niż tylko konieczność wspierania. To jest wielka siła. To jest 1/4 polskiego społeczeństwa za granicą, w różnych warunkach, ale to jest wartość, z której Rzeczpospolita powinna absolutnie korzystać. Korzystać wtedy, kiedy można i należy oraz wspierać tam, gdzie należy.

Sprawy gospodarcze są dla nas najważniejsze i poprzez ten właśnie pryzmat chcemy współpracować i wspierać Polonię, głównie Polonię na Wschodzie. Wspierać Polonię na Wschodzie to znaczy współpracować z młodymi Polakami, znakomicie wykształconymi, z Polakami, którzy chcieliby swoje kariery zawodowe, swoją przyszłość łączyć z faktem bycia Polakiem. Druga grupa, która na Wschodzie wymaga opieki i wsparcia to są ludzie starzy, to są ludzie, którzy żyją w warunkach bardzo trudnych. Takim ludziom pomagamy trochę inaczej. W odróżnieniu od poprzedników nie pracujemy z dziećmi, pracujemy z młodzieżą, z młodzieżą będącą na ostatnich latach studiów, głównie prawniczych, ekonomicznych, oraz z młodymi absolwentami. Dla tych ludzi organizujemy letnie szkoły języka polskiego i przedsiębiorczości połączone z praktykami zawodowymi. Chcemy, aby ci ludzie znaleźli – jak powiedziałam – możliwość budowania swojej kariery zawodowej w powiązaniu z Polską. W związku z tym mówimy im o kulturze pracy polskich firm, o doświadczeniach Polski – z okresu aplikowania do Unii Europejskiej oraz zebranych w dwuletnim okresie obecności w zjednoczonej Europie. Następnie po dwutygodniowym okresie przygotowań przekazujemy tych młodych ludzi do firm, które chcą współpracować i które chcą właśnie wśród Polonii znaleźć swoich ambasadorów.

Mamy dużo zapytań: czy możecie pomóc nam znaleźć człowieka, który jednocześnie zna warunki rosyjskie, ukraińskie, mołdawskie i mówi trochę po polsku, czy też jest bliższy naszym tradycjom. Takie szkoły organizowane są od paru lat. W tym roku mieliśmy zaszczyt złożyć wizytę w Kancelarii Senatu i spotkać się z wiceprzewodniczącym komisji senackiej.

Proszę państwa, pobyty w Polsce kończymy takim miłym akcentem, bo tygodniowymi wakacjami. W tym roku będzie to pobyt w Zakopanem. Młodzież pojedzie

do Zakopanego i odbędzie sentymentalną podróż szlakami Jana Pawła II. Chcemy również budować tradycje, emocjonalne związki.

Wrócę jednak do tej grupy, którą wspieramy inaczej, do grupy ludzi starszych. Otóż organizujemy pomoc charytatywną, wysyłamy paczki, przy współfinansowaniu Kancelarii Senatu. Podkreślam to słowo „współfinansowanie”, ponieważ na apel o pomoc starym ludziom dotkniętym przez los, a żyjącym w urągających warunkach gdzieś tam w Kazachstanie czy na głębokiej Syberii chętnie odpowiadają firmy, z którymi współpracujemy. Czyli my dokładamy dwa, trzy razy tyle, co otrzymujemy z Kancelarii Senatu. I teraz mój gorący apel. Co my możemy powiedzieć tym firmom? Możemy im wysłać list z podziękowaniami. I byłoby bardzo miło, gdyby takie podziękowanie otrzymali od pana ministra czy od pana przewodniczącego. Byłaby to inna ranga podziękowania.

I jeszcze jeden temat, który pozwolę sobie podnieść. Mianowicie repatriacja. Otóż, specjalizujemy się foundrising’u, czyli w pozyskiwaniu zewnętrznych środków. Na przykład pomagamy nawiązywać kontakty za unijne pieniądze polskim i wschodnim uczelniom. Ostatnio wiosną prowadziliśmy projekt za unijne pieniądze na rzecz repatriantów. I to już jest bardzo blisko – Polacy za granicą i repatrianci. Te dwie sfery się przenikają.

Program wspierania repatriantów był bardzo trudnym dla nas programem, bo okazało się, że to, co wiedzieliśmy o Polonii żyjącej na Wschodzie – w Kazachstanie czy na Syberii – w zetknięciu z sytuacją tych ludzi tuż po repatriacji, albo nawet rok, dwa, trzy, pięć po repatriacji, to było rzeczywiście dosyć bolesne przeżycie. Jeżeli ktoś przeszedł trudny proces repatriacji, to musiał być bardzo zdeterminowany. Podkreślam – to jest trudny proces. Repatriant, gdy znajdzie się w Polsce, oczekuje, że teraz skończyły się jego kłopoty. Nic z tych rzeczy. Kłopoty dopiero się zaczynają i to takie, o których nie będę w tym momencie opowiadać.

Co zrobiliśmy dla Polaków za granicą za unijne pieniądze? Otóż, stworzyliśmy portal internetowy pod tytułem: „Z powrotem w Polsce – info”, na którym są informacje na temat przygotowania się do repatriacji, na temat realnych warunków życia w Polsce. My, Polakom żyjącym na Wschodzie, tworzymy trochę złudny obraz dzisiejszej Polski. Tworzymy obraz Polski bogatszej niż jest, zasobniejszej niż jest, o większych możliwościach niż rzeczywiście ma. My na tym portalu napisaliśmy jak naprawdę wygląda życie w Polsce człowieka, który ma na przykład wykształcenie nie takie jak wymaga dzisiejszy rynek. Poza tym ten portal stworzyli sami repatrianci, radząc tym, którzy się do repatriacji przygotowują. A zatem, jak państwo widzą, trochę inaczej ta organizacja pomaga Polonii za granicą. Myślę, że dobrze. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo.

A więc, proszę państwa, mamy już tutaj trzy obrazy działań skierowanych do Polaków, do rodaków, a prowadzonych przez te trzy jakże ważne dla nas instytucje utrzymywania kontaktu z Polakami za granicą.

Czy państwo chcielibyście zabrać głos, zwrócić uwagę na niektóre przedstawione tutaj aspekty? Proszę bardzo, czy są może jeszcze zapytania?

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Dariusz Górecki:

Mam pytanie do stowarzyszenia „Pro-Akademia”. Mianowicie chcę zapytać, czy państwo przeprowadzaliście jakieś szkolenia w zakresie drobnej przedsiębiorczości dla społeczeństwa polskiego na Wschodzie, zwłaszcza na Białorusi, bo tam zdaje się oni są najbardziej bezradni. O ile wiem, na Litwie radzą sobie w o wiele lepszym stopniu. Takie miałem sygnały, gdy tam byłem, że właśnie brak czegoś takiego.

Prezes Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia”

Ewa Kochańska:

Podczas letniej szkoły przedsiębiorczości i języka polskiego uczymy polskiego właśnie na przykładach z działalności gospodarczej. Nie organizowaliśmy natomiast takich działań za granicą. Jedyne działania tego rodzaju, które robiliśmy już parę lat temu, to była polonijna szkoła letnia w Saratowie – we współpracy z Fundacją Polonez – ale miała ona trochę inny charakter. To nie było przygotowanie do własnej działalności, ale ogólne, uświadamiające. Oczywiście, cały czas obracamy się w sferze gospodarczej. Byłoby natomiast wspaniale, gdyby można było podejmować te działania edukacyjne na styku, prawda? To znaczy polska praktyka, polskie możliwości, polska wiedza na miejscu, ale z koniecznością oglądania jak to funkcjonuje w praktyce w Polsce. A zatem jestem za.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do Fundacji „Oświata Polska za Granicą”. Zainteresowała mnie tutaj tabela. Wprawdzie to dotyczy już rzeczywiście lat ubiegłych. Jedna informacja dotyczy imprez polonijnych – festiwalu polonijnego w Niemczech za 10 tysięcy zł oraz uroczystości polonijnych w RPA, nie wiem jakich konkretnie, w 2004 r. za 44 tysiące zł. W związku z tym mam pytanie: jak dużo Polaków jest w RPA? Dla jakich ośrodków polonijnych w Niemczech był urządzony ten festiwal? Czy nie lepiej byłoby zamienić to chociażby na zaproszenie dzieci z Białorusi czy Ukrainy na wakacje do Polski? Chodziłoby o to, żeby miały taką możliwość jak to tutaj pani z Grodzieńszczyzny nam przedstawiła? Bo o ile wiem, to i w Niemczech, i w RPA nikt nie wyjechał wbrew swojej woli, tylko dlatego, że ludzie chcieli robić tam właśnie, szczególnie w RPA, biznesy i bardzo dobrze się tam mieli. Prosiłabym więc o wyjaśnienie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zadać pytanie?

Jeżeli nie, to poproszę o odpowiedź.

Członek Zarządu Fundacji „Oświata Polska za Granicą”

Jacek Giebułtowicz:

Jacek Giebułtowicz, Fundacja „Oświata Polska za Granicą”.

Wyjaśnię te dwa konkretne przypadki. Jeśli chodzi o RPA, sprawa dotyczyła uczczenia lotów pilotów, którzy latali z pomocą w czasie Powstania Warszawskiego. To była więc okolicznościowa uroczystość. Eskadry RPA, rzeczywiście, poniosły wkład bojowy i przede wszystkim niesłychnie wiele ofiar.

Jeśli chodzi natomiast o festiwal polonijny, chodziło o dofinansowanie wyjazdu zespołów polonijnych czy zespołu polonijnego ze Wschodu, czyli po prostu zespołu folklorystycznego, który wystąpił w Niemczech.

Jeśli chodzi ogólnie o środowisko niemieckie, to oczywiście zdecydowanie inne są warunki w Niemczech, inne na Białorusi. Jest tam bardzo wiele szkół polskich i organizacji, misji katolickich, które rzeczywiście na bardzo wielką skalę prowadzą też działalność oświatową. My ich raczej nie rozróżniamy. Jeśli mamy możliwości, zwłaszcza pomocy podręcznikowej, to staramy się wysyłać i tu i tam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak to można nazwać.

(Członek Zarządu Fundacji „Oświata Polska za Granicą” Jacek Giebułtowicz:

Czy ja mogę...)

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Fundacji „Oświata Polska za Granicą”

Jacek Giebułtowicz:

Chcę przedstawić sprawę trochę z innej strony, gdyż mamy inne doświadczenia. Mamy bardzo dobre kontakty z trzema konsulatami. Przewozimy od lat podręczniki i bez pomocy konsularnej, bez tego przemycania – nie tylko podręczników, ale i sprzętu, telewizorów, komputerów, innych urządzeń – rzeczywiście nie poradzilibyśmy sobie. Tak więc, żeby uczciwie tutaj się zachować, muszę przedstawić to nasze pozytywne doświadczenie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję państwu.

Widzimy, że bywa i tak, i tak, jak to między ludźmi. Ale najlepiej gdyby w sprawie możliwości przekazania pomocy ta opinia była jednolita i korzystna.

Pani chciała jeszcze coś dodać.

**Prezes Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia”
Ewa Kochańska:**

Dziękuję.

Ja mam bardzo dobre doświadczenia we współpracy z konsulatami polskimi – na Białorusi, na Ukrainie, w Kazachstanie, w Mołdawii, na Syberii i w Moskwie. Za każdym razem mamy wsparcie i pomoc. To musi być jednak zorganizowane z wyprzedzeniem. Zdajemy sobie sprawę, że nie można oczekiwać jakichś działań, które by można uruchomić z dnia na dzień itd. Mamy tego świadomość.

Jeśli natomiast można, proszę mi pozwolić poświęcić trzy sekundy na żale. Proszę państwa, mamy problemy z wymaganiami służb granicznych wpuszczających delegacje na zaproszenie Pro-Akademii w ramach umowy z Senatem. Mamy konflikt – może to słowo to przesada – w każdym razie brak jest porozumienia, brak jednolitych wymagań służb granicznych i wymagań konsularnych.

(Głos z sali: Ze strony służb granicznych polskich?)

Absolutnie polskich. To polscy pogranicznicy mówią: nie takie zaproszenie, nie ten druk, nie ten stempel, proszę mi przefaksować umowę z Senatem. Teraz musieliśmy faksować informacje o zasobach lokalowych, czy mamy salę konferencyjną, w której będziemy odbywać szkolenia. Tak że, jeśli można, wrzucam tutaj kamyczek do MSZ.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Zwrócimy się ewentualnie do straży granicznej, prawda?

Jeszcze pani przewodnicząca chciała zabrać głos?

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dziękuję za te wypowiedzi. Rozumiem bowiem, że to nie o to chodzi, że my widzimy same problemy czy negatywy. Jeżeli jednak są takie sygnały – a na Białorusi jest to sytuacja wyjątkowa – to ja dlatego zadałam to pytanie, żeby one się po prostu nie powtarzały. Chciałam się dowiedzieć o świadomość tego problemu. Jaka jest propozycja jego rozwiązania? Czy, być może, zostały już podjęte przez MSZ jakieś kroki? W związku z tym ja mimo wszystko bardzo pana proszę o odpowiedź. A przy okazji w kontekście działań związanych ze strażą graniczną, to uważam nie jest tak, że to jest sprawa straży granicznej. MSZ zajmuje się szerokim spectrum. Ja sobie nie wyobrażam psychologii bądź braku współpracy z organami administracji państwowej. Bardzo proszę o takie podejście i w tym duchu pana wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Rozumiem, że pani przewodnicząca nie wyobraża sobie, iżby MSZ nie miał możliwości oddziaływania na straż graniczną czy na przykład na żandarmerię, prawda? Najlepiej będzie, jeżeli wypowie się w tej kwestii pan dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Tomasz Lis:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Oczywiście wdzięczny jestem za tak wysoką ocenę możliwości działania MSZ i służb konsularnych. Dziękuję serdecznie państwu i za to wszystko, co dobrego i za to, co złego powiedzieliście o pracy moich kolegów na Białorusi. Prosiłbym tylko o zrozumienie jednej rzeczy. Również coś, co się nazywa transportem dyplomatycznym, jest w naszym kraju obwarowane całym szeregiem bardzo precyzyjnych przepisów – powiem szczerze i wprost – nie do końca wymyślanych przez służbę konsularną i przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Stąd też raz jeszcze deklaruję pełną pomoc wszystkich naszych kolegów w tym wszystkim, co państwo robią na rzecz Polaków na Wschodzie. Z drugiej natomiast strony proszę o zrozumienie, że bywają sytuacje, kiedy niestety w pewnych sprawach musimy odmówić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Czy jeszcze w kwestii zasad współpracy są jakieś zapytania, uwagi?

(*Głos z sali:* Ja mam.)

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Mimo wszystko, ja rozumiem, że...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Przewodniczący Ryszard Bender:* Jeszcze zdążymy, Drodzy Państwo. Jeszcze trzy kwadransy autobus będzie czekał.)

...że to nie jest jedna sytuacja, z której nie można było wybrnąć, tylko pani wspomniała o tym w kontekście wielu odmów czy problemów. W związku z tym mam prośbę, żeby jednak państwo pomogli fundacji rozwiązywać te problemy i żeby nie było za każdym razem tak, że oni muszą być wyrozumiali dla odmowy ze strony konsulatu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

To jeszcze, Drodzy Państwo, jeśli pozwolicie, ja też kilka słów tutaj dopowiem. Chyba wszyscy – nie będziemy się przekonywać – chcemy, żeby to jak najpłynniej, najlepiej funkcjonowało i żeby ta pomoc, ograniczona możliwościami, była najbardziej efektywnie przekazywana. Chyba wszyscy o tym myślimy. Już tutaj chociażby z tej prezentacji widać jak każdy na swoim poletku umiejętnie to czyni. Z wszystkich fundacji idzie pomoc do Polaków pozostawionych na terenach dawnych Rzeczypospolitej na skutek wydarzeń wojennych, dziejowych. Właściwie wszyscy jesteśmy na Wschód zwrócenii. Mógłby ktoś powiedzieć, że zapominamy o tych Polakach, których znów

bieda polska, związana też z sytuacją dziejową, wypędziła z kraju. Dobrze, że zostały wyjaśnione kwestie związane chociażby z RPA. Sam z Warszawą nie jestem związany, ale widzę, gdy przechodzę ulicą Senatorską, tablicę poświęconą lotnikom z południowej Afryki, którzy niosąc pomoc ginęli nad Warszawą. Tak że takie rzeczy też musimy uznać za potrzebne i właściwe. To samo, jeśli chodzi o Republikę Federalną Niemiec i dopomożenie tam szkołkom. Bo rzeczywiście Niemcy nie dają takiej pomocy Polakom w Niemczech, jak my dajemy Niemcom w Polsce. W czasie konferencji, którą przygotowała Komisja Kultury i Środków Przekazu oraz nasza komisja, była o tym mowa.

Jeśli chodzi o Fundację „Oświata Polska za Granicą”, to chcę zapytać – jeśli tak jest, to już proszę nie konstatować tego – mianowicie, że fundacja pomaga w wysyłce również innym podmiotom. To jest bardzo ważne, że inni mogą korzystać z tych kanałów przesyłki. I za to państwu dziękuję. Wiem to z tych różnych materiałów. Najbardziej zaskoczyła „Pro-Akademia”. Zajmuje się nie dziećmi, ale i studentami, ludźmi z kręgu akademickiego, co dla mnie jako belfra uniwersyteckiego jest szczególnie istotne. I jeszcze jeden moment – repatriacja, o której zapominamy. Tu pani mówi, że tam na nas patrzą bardziej niż my kiedyś na Amerykę. Przybyła do mnie do mojego klubu inteligencji w Lublinie pani i mówi mi: Polska jest bogata, ale my nie chcemy takiej bogatej Polski. Nie musi być. My przyjmujemy siermiężne warunki. Wiemy, że wy jesteście bogaci – mówi – ale my zadowolimy się skromnymi warunkami.

Mówiła pani o Grodzieńszczyźnie, o kontaktach z tamtejszą ludnością. To jest ważne dotrzeć do tych Polaków i nawiązać z nimi bezpośredni kontakt. Ale tu trzeba uważać. Ktoś z państwa na pewno oglądał film o Poleszukach, jak ryby łowią na rozlewiskach Prypeci. Zjawiają się dziennikarze i mówią: no wy, chłopi. Hola, hola, chwileczkę! My polscy dworanie! – mówią. Jacy my chłopi?! Mimo, że żyli w biedzie całkowitej. To trzeba poznawać te lokalne uwarunkowania.

Pomoc dla stowarzyszenia „Pro-Akademia” z innych podmiotów jest trzy razy większa niż ta, którą niesie Senat. To będzie oczywiście dla nas i dla mnie ważna informacja, gdy będę – trudno powiedzieć, że toczył boje – prowadził rozmowy z panem ministrem, z panem dyrektorem w Prezydium Senatu. My wszyscy wnioskujemy, decyduje zaś prezydium. Chciałbym więc wykazać, że są tacy, którzy dużo dają i trzeba żebyśmy nie byli nadmiernie pomniejszeni w tej pomocy. Pani prezes mówiła natomiast o tym, żeby w jakiś sposób podziękować. Oczywiście, możemy to zrobić i uczynić, stwierdzając, że cieszymy się że wspólnie pomagamy. Proszę łaskawie podać, powiedzieć komu, to uczynimy to.

Droży Państwo! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście! Sądzę, że dzięki takim spotkaniom dowiadujemy się więcej niż z informacji zawartych we wnioskach, które do nas wpływają. Czytamy je. One też są ważne. Jeśli państwo pozwolą, to z prezydium naszym, z panią współprzewodniczącą, z całym naszym gronem komisyjnym ustalimy, że robilibyśmy takie spotkania co roku – *repetitio est mater studiorum*, prawda? – dla przypominania sobie, w jaki sposób można współdziałać. To tyle chciałbym powiedzieć.

Chciałbym podziękować wszystkim naszym gościom z fundacji. Ale nie tylko, również panu dyrektorowi z ministerstwa, wobec którego zostały tutaj ustawione takie kolubryny. Proszę wybaczyć, to było bowiem w najlepszej intencji. Dziękuję państwu.

Będziemy teraz głosowali nad wnioskami.

(*Senator Anna Kurska: Panie Przewodniczący, nie zdążymy do teatru.*)

Zdążymy. O godzinie 18.30 ma być podstawiony autobus.

(*Senator Anna Kurska: Ale jest już godzina 18.25!*)

(*Głos z sali: Chociaż jakiś wniosek, Panie Przewodniczący!*)

(*Senator Anna Kurska: Muszę jeszcze wziąć z hotelu zaproszenie.*)

Słuchajcie, ma być o godzinie 18.30 podstawiony autobus.

Przystępujemy do głosowania.

(*Senator Anna Kurska: Chodzi o występy naszych gości. Będzie tańczył zespół z Litwy.*)

Pani Senator, proszę łaskawie czuć się już wolną, a my będziemy głosować.

Jeszcze pan prezes chciał zabrać głos, proszę bardzo.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Zostańcie państwo. Jest nas dziewięcioro?

(*Głos z sali: Musi zostać dziewięcioro.*)

Ja wiem, Drodzy Państwo, że wszyscy miłujecie operę równie dobrze jak sztukę naszego kolegi senatora, ale zostaliśmy. Tam się jedzie dziesięć minut.

(*Głos z sali: Możecie się państwo trochę spóźnić.*)

Panie Prezesie, proszę.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Szanowni Państwo, w ramach przedstawienia wniosków, nad którymi państwo macie głosować, była rozpatrywana kwestia zmiany kwoty 37 tysięcy zł dofinansowania programu „Edukacja polska na Wschodzie”. Ostateczna propozycja zespołu była taka, żeby to była kwota 12 tysięcy zł. A więc w ramach tej kwoty, którą de facto fundacja już dysponuje, chciałbym obronić jedną pozycję, a mianowicie obóz integracyjny organizowany przez studencką międzyuczelnianą organizację Kresowiaków.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Który to jest numer?*)

(*Głos z sali: To jest na stronie ósmej.*)

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Tak, tak.*)

Naprawdę chodzi o kwotę 10 tysięcy zł, która da szansę wsparcia imprezy, która już się odbywa. SMOK jest to porozumienie studentów ze Wschodu, którzy studiują na dziesięciu uczelniach w Polsce. Na tym obozie ludzie, którzy mają doświadczenie, przekazują swoim młodszym kolegom z czterech krajów – z Litwy, Białorusi, Rosji i Ukrainy – informacje, w jaki sposób można się w Polsce zorganizować...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Prezesie, zapytam pana ministra i dyrektora. Czy to się da obronić?

(*Głos z sali: Negatywnie.*)

Negatywnie.

Czy jest pani przewodnicząca? Nie ma jej. Uciekła nam.

(*Głos z sali: Panowie, zawołajcie ją.*)

Ilu nas jest?

Osiem osób. Jednej osoby brakuje. Poproście kogoś. Rozumiem, teatr teatrem, ale niech teatr z komisji nie będzie czyniony.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Droży Państwo, chodzi o wniosek pana prezesa o 10 tysięcy zł. Czy możemy...

(Głos z sali: 11 tysięcy 300 zł.)

11 tysięcy 300 zł.

Jedno zdanie, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Szanowni Państwo, to jest wniosek z organizacji studenckiej studentów, którzy studiują w Polsce. Są to stypendyści rządu polskiego, którzy przyjeżdżają na zaproszenie naszego rządu i są naszymi stypendystami. Oni teraz zorganizowali obóz wypoczynkowy w Zakopanym dla dwudziestu pięciu osób, na którym być może podejmują jakieś kwestie. No ale zespół uznał, biorąc pod uwagę mizериę środków i to, że ta organizacja wielokrotnie już próbowała tutaj wnosić...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Uznaliśmy, że finansowanie tych studentów nie jest jakąś najpoważniejszą, najpierwszą potrzebą, szczególnie, że uczelnie macierzyste zapewniają programy integracyjne i językowe. Mamy takie zapewnienie od przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Przewodniczący Ryszard Bender:

W związku z tym pytam panie senator i panów senatorów, czy przyjmujemy wniosek przedstawiony przez Zespół do spraw Finansowych.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku? (8)

Kto jest za wnioskiem pana przewodniczącego Fundacji Pomocy dla Wschodu o uwzględnienie 11 tysięcy zł dla stypendystów? (0)

Nikt nie głosuje?

Kto się wstrzymał? (3)

Ergo ten wniosek nie został przyjęty, ale jest wniosek...

Przystępujemy do głosowania nad wszystkimi wnioskami en bloc.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Kto jest za? (9)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję.

Senator Ludwik Zalewski:

Panie Przewodniczący, mam gorącą prośbę. Nie będę zabierał dużo czasu. Przygotowałem wystąpienie po ostatniej wizycie w Nowym Jorku i spotkaniu z Kongresem Polonii Amerykańskiej. Chcę przedstawić komisji wnioski i uwagi. Jest jedna rzecz. Króciutko. My tutaj kłócimy się o 11 tysięcy zł, o 10 tysięcy zł. Rozpatrujemy wnioski o pieniądze. Nasi polonusi mówią: wy nie wiecie, jak to wykorzystać. Przez jeden wieczór zebrano przy mnie 10 tysięcy dolarów i przekazano na dzieci polskie w Kazachstanie. I teraz chciałbym po prostu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Stawiam wniosek, żeby następne posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą poświęcić trybowi pracy naszej komisji, czyli organizacji pracy. Nie może dwudziestu sześciu senatorów bawić się w rozpatrywanie tylko tych 11 tysięcy zł. Powinien się zebrać, według mnie... No nie wiem, ja przedstawiam wniosek, żeby omówić na posiedzeniu komisji tryb prac. Nie możemy teraz pytać, czy lepiej było na Białoruś, czy lepiej dla RPA? Niech to jeden zespół, jeden przewodniczący przedstawi.

Proponuję więc postawić wniosek, aby następne posiedzenie komisji emigracji poświęcić organizacji pracy naszego zespołu. My mamy rzeczy ważniejsze od tych 10 tysięcy zł. My mamy rzeczy problemu nowej emigracji i rodaków za wschodnią granicą, starej emigracji, mamy podział pieniędzy, to jest czwarty... Te problemy są nie mniej ważne. Wracając teraz do tematu, jak patrzę i słucham przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to czasem ręce opadają. Tu nie o to chodzi. Co z Kartą Polaka? Co z ziemią na Litwie? To są problemy. My patrzymy na pieniądze, pieniądze i pieniądze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Przewodniczący...

(Przewodniczący Ryszard Bender: W tym roku nie ruszy karta.)

Panie Przewodniczący, nie chodzi mi, jak raz, o ten problem. Ja jako przykład go daję.

Mamy czterech przewodniczących, cztery zespoły robocze. Możemy... Jedna rzecz krótka, żeby czasu nie marnować, stawiam wniosek, żeby następne posiedzenie komisji poświęcić trybowi pracy, organizacji pracy komisji. Nie stać nas, żeby – zwracałem się w tej sprawie do Biura Polonijnego – jechał senator do Stanów, przedstawiciel komisji emigracji. Ja pojechałem za własne pieniądze. Oni mówią: wy nie wiecie, a my mamy środki, my chcemy wam je dać. Oni przyjeżdżają do nas, do rodziny. Moglibyśmy tu człowieka zaprosić i porozmawiać. Dwudziestu sześciu senatorów nie powinno zajmować się wszystkimi problemami na raz. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze Zalewski! Szanowni Państwo!

Już z panem senatorem rozmawiałem. Mamy zespół dotyczący Białorusi. Sądzę, że można takie zespoły powołać – dla Stanów Zjednoczonych, dla Kanady. Oddzielna jest problematyka Kanady i Stanów Zjednoczonych. Ameryka Południowa. O USO-PAL legendy tylko krążą. Nikt nic konkretnego nie wie. Tak samo Australia jest prawie nieznaną. Nowa Zelandia.

Powołajmy – tak, jak pan senator mówi – zespoły, jeżeli znajdą się spośród nas, dwudziestu sześciu osób, takie osoby, które będą chciały się tym zajmować. A więc już widzę, że może powstać zespół do spraw Stanów Zjednoczonych, którego powstanie sugeruje tutaj pan senator Zalewski. To nie będzie najbliższe posiedzenie, bo mamy już je zaanonsowane...

(Senator Ludwik Zalewski: Panie Przewodniczący, mnie nie chodzi o zespoły do spraw Białorusi i Stanów, tylko w ogóle o tryb pracy naszej komisji.)

Tak, między innymi i o to chodzi.

(*Senator Ludwik Zalewski*: Finansami zajmują się jedni, nową emigracją zajmują się drudzy. Mamy bowiem grupy w komisji. Stawiam natomiast wniosek odnośnie posiedzenia dotyczącego trybu pracy komisji.)

Podyskutujemy i nad trybem, i powołaniem zespołów, bo to jest potrzebne, Jeśli pan, Kolego Zalewski, panowie senatorzy i pani senator się zgodzi odbędzie się to po następnym posiedzeniu. Najbliższe bowiem posiedzenie będzie wyjazdowe, w Pułtusk.

(*Senator Ludwik Zalewski*: Dziękuję.)

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Nas jest, niestety, mało, Szanowni Państwo, ale ja mam bardzo ważną sprawę. Było już jedno posiedzenie komisji, które skupiło się nad Traktatem Polsko-Niemieckim z 1991 r. Ja mam kontakt ze Stowarzyszeniem Rodziców Przeciw Dyskryminacji Dzieci. To jest problem, który się ciągnie od kilku lat. Chodzi mianowicie o sprawy dotyczące dzieci z małżeństw mieszanych, które są po rozwodzie, gdzie dzieciom zabrania się mówić po polsku.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dzieciom zabrania się mówić po polsku w ogóle, bo są pozostawione w rodzinach niemieckich. Zabrania się spotykać i zbliżać rodzicom do swoich dzieci. Niewiadome im jest miejsce zamieszkania dzieci. Istnieje instytucja Jugendamt, która jest powołana dokumentem z 1936 r., która miała wychowywać dzieci w duchu NSDAP. Przeciwko tej instytucji wypowiadał się już Chirac, którym nam też potrafił parę słów powiedzieć, jak również Clinton. Jest to instytucja ewenement w skali światowej. Dlaczego w ogóle o tym mówię? Dlatego, że dostałam bardzo dużo informacji, e-mail, był też program, który dotyczył tragedii właśnie tych rodziców, emitowany o skandalicznej godzinie w drugim programie o 1.00 w nocy. On będzie po moich monitach i innych osób powtórzony w Telewizji Polonia oraz w popołudniowych godzinach w programie drugim.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że to stowarzyszenie podało do sądu właśnie władze niemieckie i proces został przeniesiony na 10 listopada, o godzinie 10.30. Ten proces jest otwarty i jest prośba tego stowarzyszenia – wydaje mi się, że my, jako komisja powinniśmy się tym zająć i dopilnować – aby byli tam nasi przedstawiciele. Proces jest otwarty i oni proszą, aby rzeczywiście byli tam obecni przedstawiciele bądź wymiaru sprawiedliwości, bądź naszych placówek dyplomatycznych, bądź posłów czy senatorów.

Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o nasze placówki dyplomatyczne i MSZ, to my absolutnie powinniśmy wystąpić z takim pismem, że jest to w sferze naszego zainteresowania i że jesteśmy zaniepokojeni sytuacją, która się dzieje. Jest to, niestety, w okresie powojennym pierwszy tego typu proces, a są to bardzo duże tragedie Polaków. Ja mam wykaz dokumentów, e-mail, które zostały od roku 2002 pozostawione w ambasadach, w MSZ. Niestety, krótko mówiąc, nasze placówki nie spisały się. Nie ma zainteresowania, nie ma tłumacza polskiego, nie ma osoby, która by była ze strony polskiej właśnie takim czy tłumaczem, czy obserwatorem. Dzieje się to wszystko w języku niemieckim i te urzędy robią po prostu dokładnie to, co chcą. Jest to poniżające, dyskryminujące i bulwersujące.

W związku z tym mam propozycję, żeby do tego tematu wrócić, a w międzyczasie wystąpić z pismem do MSZ w sprawie spraw, które teraz mają się toczyć, aby nasze placówki dyplomatyczne, czy MSZ, wyznaczyły biegłego bądź też osoby, które będą uczestniczyły i które zaangażują się w te sprawy. Ja dzisiaj zapytałam, jaki jest zakres nie tyle obowiązków, tylko jaka jest rola przedstawiciela MSZ na posiedzeniu naszej komisji? Bo ja, tak szczerze mówiąc, dopiero dzisiaj troszeczkę się zdenerwowałam.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No dobrze, ale nie można się nie zdenerwować, skoro rzeczywiście przedstawiciel MSZ nigdy nie ma nic do powiedzenia. Przecież jest to osoba, która powinna mieć cokolwiek do powiedzenia, tym bardziej, że jest dyrektorem czy przedstawicielem takiego, a nie innego wydziału w MSZ. Ja sobie nie wyobrażam, żebyśmy nie mieli rzetelnej czy nawet szerszej informacji od tych fundacji, które nam przedstawiają dane stanowisko. Zgłaszam postulat, żebyśmy jako prezydium wystosowali pismo w tej sprawie. To nie może tak być, że przedstawiciel MSZ twierdzi, że nic nie może i tak naprawdę nie ma z jego strony inicjatywy, jak również chęci przedstawienia problemów, które być może gdzieś tam w szufladzie są...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Przewodnicząca, zgadzam się. Wszyscy wiemy, jak sprawy źle wyglądają. To jest już medialnie głośne. To natomiast, o czym pani wspomniała, że ma być jakiś proces 10 listopada...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tak, 10 listopada. Obywatel prosi od trzech lat, żeby była tam osoba, która będzie po prostu z tym Polakiem i będzie broniła jej interesu)

Tak, ale oni muszą się o to zwrócić. Musimy wiedzieć, gdzie to będzie. Nie możemy sami mówić, że gdzieś pójdziemy i coś będziemy robić.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Są konkretne dokumenty.)

To dobrze, ale niech to wpłynie od tych ludzi do nas i my wystąpimy.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Ciecierski:

Mam prośbę do państwa. Gdybyście państwo mogli nam upowszechnić dokumenty, które wpływają, dlatego że ja mam na przykład na Opolszczyźnie kontakty z mniejszością niemiecką. Ja nie jestem zwolennikiem tego, żeby im odbierać jakieś uprawnienia. Chodzi o to, żeby oni podjęli działania u swoich władz, tak aby Polacy uzyskiwali takie same prawa na zewnątrz. Będę więc zobowiązany za wszelkie informacje, tak żebym miał je do dyspozycji.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Zapomniałam o tym powiedzieć, ale to też jest moją intencją, żeby przywieźć i dostarczyć wszystkim członkom komisji dokumenty.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Chodzi o to, żebyśmy mieli podstawę do działań.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, ale to jest program telewizyjny, a tymczasem musi być do nas skierowana prośba, tak żebyśmy mogli interweniować.

(Głos z sali: A gdzie można tę kasetę kupić?)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To trzeba uzyskać z Telewizji Polskiej.)

Drodzy Państwo, sądzę, że gdybyśmy po naszej naradzie nad trybem dalszego organizowania naszych prac powołali na przykład zespół niemiecki, któremu pani czy pan senator czy ktoś inny mógł przewodniczyć... To bowiem trzeba skanalizować. To nie może pojawiać się u nas jak mgławica i od czasu do czasu być rozpatrywane.

Niech więc nadejdą do nas pisma, umożliwiające nam występowanie jako strona czy jako świadek pomocniczy w procesie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Też możemy słać do MSZ prośby...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, zwrócimy się do marszałka Borusewicza, żeby kogoś z nas desygnował jako obserwatora na ten proces, dobrze?

Dziękuję państwu za obecność.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 42)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851